

WRÓBLE ^{na} DACHU

CENA
30
G R.

w Litwie 40 ct

Nr. 35 (480)

NIEDZIELA, 27 SIERPANIA 1939.

Rok X.



POGŁOSKI NA TEMAT MAŁŻEŃSTWA KANCLERZA HITLERA.

Nowożeńcy w Niemczech otrzymują egzemplarz „Mein Kampf”.

rys. Charlie
Kraków

HASŁA

zamiast masła!

Słyszysz się w Rzeszy
Różne hasła...
Najpopularniejsze:
„Armaty zamiast masła!”

Do tych hasel jeszcze
Dodać inne trzeba:
„Tanki zamiast sera!”
„Bomby zamiast chleba!”

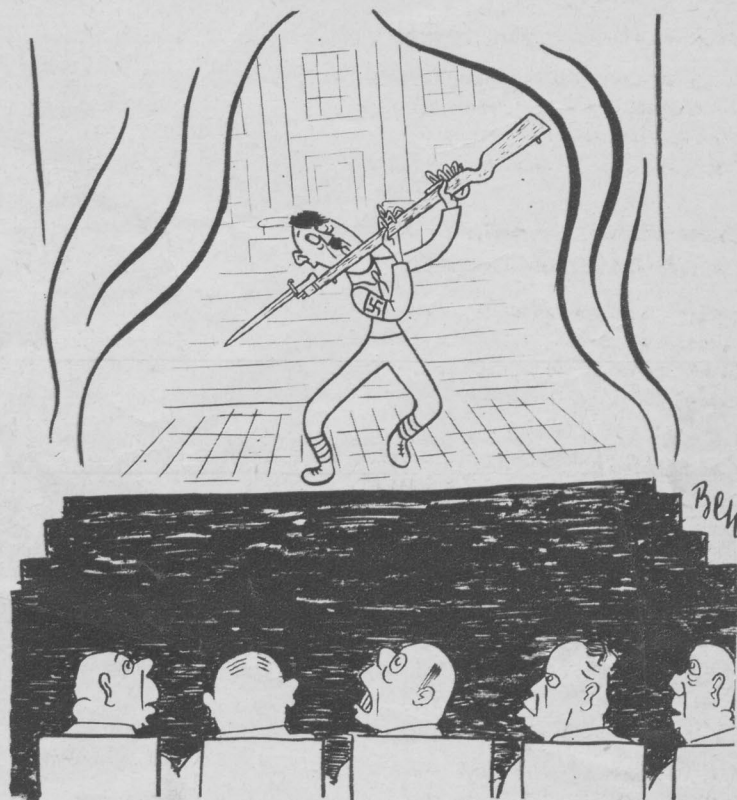
„Mina zamiast wina!”
„Zamiast kawy gazy!”
„Miast cukru benzyna!”
„Kule – a nie zrazy!”

„Śrut zamiast kawioru!”
„Zamiast kiełbas ścigacz!”
„S m a r y zamiast smarów!!”
„Zamiast Gdańska – figa!!!”

FELIX ZANDLER.

Tegoroczny festival w Salzburgu.

rys. Bem
Lwów



Zaczarowany flet Mozarta w nowej inscenizacji.

Palma Pierwszeństwa.

Reportaż z piekła.

— Co to ma znaczyć? — ryknął Belzebub, aż zadrżały posady piekieł.

Ze zaś, jak powszechnie wiadomo, piekło jest pod ziemią, zachwiała się również nasza stara planeta. Zdaje się nawet, iż odrobinę zbroczyła ze swej odwiecznej drogi. (U mnie spadł obrazek ze ściany).

Tymczasem w piekle padł błady strach na czerwone djabły. Żymny pot wystąpił im na grzbietach, choć termometr wskazywał +36° w cieniu. Oczywiście piekielna skala zaczyna się od dwóch milionów powyżej ziemskiego zera.

Jak się tedy rzekło, djabli dostali gęsiej skórki. Bowiem, jak piekło piekłem, nie widzieli jeszcze swego władcy, roziędnego do tak białej gorączki. Formalnie był biały, niezem płynne żelazo, w martynowskim piecu.

Najgorsze było to, że żaden z djabłów nie wiedział, o co chodzi podziemnemu carowi. Przecież przez cały ranek był w jak najlepszym humorze. Urządzał nawet wesołe igraszki z młodem djabłatkami, ucząc je osobiście, jak należy kręcić nad kotłem rożen, na którym smakowicie skwierczy grzeszna dusza. Potem zabrał się do najświeższej prasy i minę miał nader zadowoloną, czytając ostatnie komunikaty od własnych korespondentów na ziemi. Jakże się bowiem miało nie radować jego szczere, djabelskie serce na wieść o tem, co się tam dzieje? Wszystko wskazywało na to, że widmo bezrobocia, które ostatnio poważnie zagrażało państwu piekielnemu, zostanie wnet i na całej linii usunięte. Postęпки ludzi kazały snuć najróżowsze nadzieje w tym kierunku...

I tu naraz, pod koniec lektury, taki wybuch szewskiej pasji. A trzeba wiedzieć, że pasja szewca piekielnego tak się ma do pasji naszego szewca, jak do naszej temperatury temperatura piekielna.

Zatem pienieł się Belzebub i bryzgał okropnymi wyrazami, jakichby się nawet dobrze zalany djabeł nie powstydział. Wszyscy djabli usunęli się rotropnie, poza zasięg widel rozwścieczonego dyktatora podziemi.

Wreszcie Belzebub uspokoił się trochę, nie na tyle jednak, by było bezpiecznie zbliżać się do niego zanadto. W każdym razie z ognistej krłani, prócz bełkotu przekleństw djabelskich, dobyła się również artykułowana mowa.

— Wezwać mi tu natychmiast maszynistów od kręcenia osi.

Piekło odetchnęło. Przynajmniej wiadomo, na kim się skrupi złość pańska. Marszałek dworu oznajmił nieśmiało, że maszyniści są zajęci na ziemi, gdzie właśnie wykonują ostatnie instrukcje, odnośnie najnowszego systemu kręcenia osią.

— Bodajby ich ludzie święconą wodą skropili! — zaklął Belzebub. — Dawać mi tych drabów, niech się oś chwilę sama kręci. Albo postać zastępców.

Nie pomogły perswazje dostojników dworu piekielnego, że do obsługi osi potrzebni są rutynowani fachowcy, że bylejakie djabeł nie da sobie rady ze skomplikowanym mechanizmem. Dyktator zawzjął się, musiano postąpić, według jego woli.

Za chwilę dwóch wytrawnych djabłów, odwołanych z ziemskich placówek, stanęło, z grozą w czarnych duszach, przed wszechpotężnym satrapą. Starali się nadrabiać minami, ale było widać, że koźle kolana jakoś dziwnie się pod nimi uginają.

A Belzebub porwał jedną z gazet, podsunął im pod zakrzywione nosy, dłonią w płachtę papieru uderzył i krzyknął:

— Czytajcie! Oto do czego doprowadzaliście swym najnowszym systemem kręcenia osi! Amerykańskie baby odpowiadają na jakąś zwarjowaną ankietę, że największą nienawiść czują do Adolphusa, potem do Benitora, a dopiero na trzecim miejscu do mnie. To są skutki, kiedy na odpowiedzialne stanowiska dostaną się nieodpowiedzialne djabły! Dotąd ja niepodzielnie dzierżyłem palmę pierwszeństwa. A teraz? Trzecie miejsce! ot mi zaszczyt. Zapewne zdradziliście tamtym najsekretniejsze tajemnice taktyki piekielnej, które nasz sztab przygotował na kampanję Dnia Ostatecznego? Co? I teraz oni wykrzystują nasze pomysły. Zatrzymajcie mi zaraz obrót osi!

— Niestety — odparli maszyniści, a miny jeszcze bardziej im zrzedły, bo przewidywali, co ich czeka — najnowszy system kręcenia osi polega na tem, że raz wprawiona w ruch, nie da się djabelską mocą zatrzymać. Chyba, że ją jacyś głupi, dobrzy ludzie złamią.

— Oby złamali — westchnął Belzebub, sam okrutnie tem oświadczeniem złamany. (Nie miał nawet siły dźgnąć widłami zwiastunów hiobowej wiadomości). — Musimy przecież odzyskać straconą reputację.

B. Kor.

Fraszki aktualne.

Gdy jeden z partnerów osi jest chory.

rys. Bem
Lwów**Niemcy wysiedlili pianistę
polskiego
Aleksandra Sienkiewicza.**

Sprawa jest dla mnie zupełnie jasna
I wyraźniejszych nie trzeba znaków.
Widać się boją nawet nazwiska
Twórcy „K r z y ż a k ó w“!

**O aresztowaniach polskich
celników w Gdańsku.**

Postępują wciąż po drańsku,
A myślą, że dzielnie.
Widać hitlerowcy w Gdańsku
Chcą dziś być bez-celni.

**W Czechach
brak robotników do prac
drogowych.**

Z tego braku robotników
Taką myśl wywodzę:
Wobec tego Niemcy w Czechach
Są dziś na zleję drodzeli!

Rada.

Hitler powiedział, że w Sudetach potrzeba
„mocnego człowieka“ (z prasy).

Skoro tak, niech pan nie zwleka
I gdy się tylko sposobność nadarzy —
Trzeba panu mocnego człowieka —
...Weź pan sobie — t r a g a r z a!

**Hitler ustanowił odznaczenia
dla uczestników walk
w Hiszpanji.**

Ci mają „krzyż za rany“,
Ci „medal hiszpański“
A cała ludność Rzeszy też ma —
...k r z y ż p a Ń s k i!

Po naradzie salzbarskiej.

Miasto muzyki już widać
Czeka w przyszłości agonja,
Bo gdzie królował Toskanini
Staba ostatnio była h a r m o n j a.

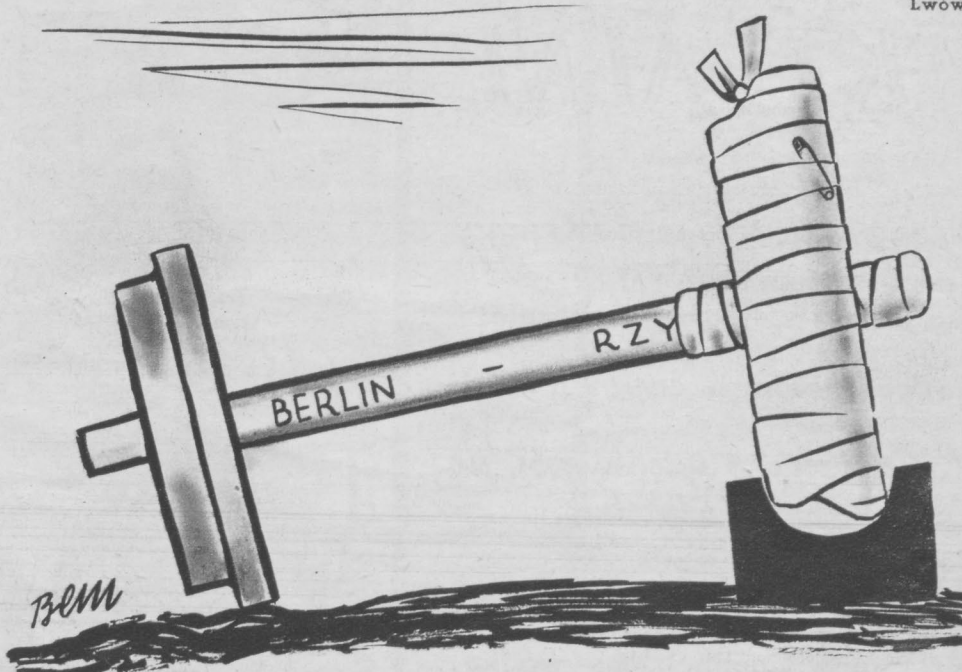
**Lotnictwo sowieckie
użyło bomb bakteryjnych.**

Oto jedna z nowych komend
Ukutych w ciągu tygodnia:
Tylko uchwycić moment
I — h a (k) t e r j a ognia!

Na obchód tannenberski.

Polaka — co to Tannenberg
Pytał raz Niemiec hardo.
A Polak — czy to przypadkiem
Nie koło... G r u n w a l d u?!

W. I. BRUDZIŃSKI.



W związku z chorobą Mussoliniego.

NA WULKANIE.

To nie bujda, lecz prawda
mój kochany panie,
że Niemcy siedzą w Czechach
na... czynnym wulkanie...

JEDNOŚĆ.

Jeden naród — jeden wódz...
(jedna bujda — jeden pucz).
Jedno słowo znają: „brać“
jednym odpowiemy: „p r a ć!“

FORSTEROWI.

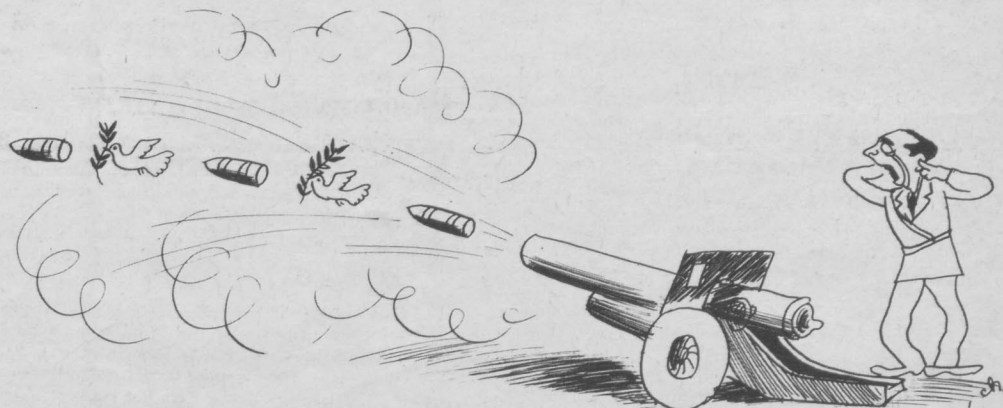
Najpierw był — piekarzem
później — Gauleiterem,

jako Gauleiter, stwierdzam,
że jest... wielkiem z e r e m...
Wygłasza wielką mowę,
ale w tem jest bieda,
że widać, że z tej mąki
nie wypieczę chleba...

RADA.

Naradza się kanclerz z bogami
jak zwiększyć swą „przestrzeń życiową?“
I szuka natchnienia nocami
i mur twardy przebić chce głową...
Chciałby mieć... pokój z korytarzem...
(Marzenie upaja jak haszysz...)
Tu radę mu dam pokojową:
Stop! W korytarzu straszy!...

ZBIGNIEW K.

Z arsenału III Rzeszy.rys. Charlie
Kraków

Armatka propagandowa p. Goebbelsa...

FRASZKI AKTUALNE

Niemcy zmusili Cyganów do pracy

Teraz już zamianie ról
Nic na przeszkodzie nie stanie:
Cyganie będą pracować,
A Niemcy za nich c y g a n i ć!

W Niemczech z tytoniu robi się hecbatę i odwrotnie.

Popierając taką modę
Uderzam w tę samą nutkę:
Więc – z wódki niech robią wodę,
A... z mów Goebbelska – wódkę!

Pod Mocawską Ostawą nastąpił wybuch gazów.

Niech wiedzą ci, co plany
Obmyślają nad Sprewą,
Że był to jeszcze jeden
Wybuch – czeskiego gniewu.

Rezerwiści niemieccy otrzymali przydziały do... Katowic.

Nic przeciw tym przydziałom
Większość Niemców by nie miała
I na polską kuchnię
Chętnie by do nas związa!

Na partnerów.

Jak określić ostatnie
Hitlera i Duce kroki –
Czy to jest gra na zwłokę,
Czy raczej – gra na zwłoki...

Po masażu w Dachau.

O tym obozie
Rzeczby się nie wahał,
Że to jest stanowczo
Niegościnnie Dach – au!

Rzesza.

Mówią o Trzeciej Rzeszy
I tej całej namiastek armii,
Że to ewangeliczna głodna rzesza,
Tylko niema ją kto nakarmić.

W. L. BRUDZIŃSKI.

Po nieudanych naradach na festywalu muzycznym
w Salzburgu.

rys. Rena
Siedlce



— Duce zapytuje, czy mógłby moją partyturę odegrać przez telefon...

NA DOWÓD.

— No i jak smakuje panu kurczatko? — zapytuje gościa pani Skapiradło. — Jeśli mam być szczerą, to zabiłam dla pana ulubione nasze kurczatko bardzo niechętnie.

— Zaraz to poznałem.
— Po czym?
— Bo łaskawa pani czekała z tą decyzją ładnych kilka lat...

ON MA TO W GŁOWIE.

— Tatusiu, co oznacza właściwie słowo „vacuum“?
„...Vacuum? czekajże no... psiakość... przecież mam to w głowie, tylko, uważasz synku, nie wiem jakby ci to wytłumaczyć.“

POWRÓT.

Pan Hipolit wraca nad ranem do swych rodzinnych pieleszy po całonocnej bumlerce.

Małżonka nie śpi jeszcze. Dramatycznym gestem wskazując na zegar, woła:

— Hipolicie, już kwadrans po czwartej!
— Daję ci słowo honoru, duszko, że nawet gdybym nie wychodził z domu, to też byłby już teraz kwadrans po czwartej!

JEJ PODPIS.

Pani Zosia otrzymała od swojego męża, który przebywa na urlopie, czek bankowy. Urzędnik poinformował ją, że musi na odwrotnej stronie podpisać się tak, jak się zawsze podpisuje. Pani Zosia zacerwieniła się i podpisała: „Twoje słodkie kici — Zosia“.

„KRONIKI TOWARZYSKIEJ“.

Pan i pani Charles B. Plupper, 13817 Overbrook-Street, mają zaszczyt zawiadomić o zaręczynach córki swej Hortensji z panem Burten Bradberg. Uroczystość zaślubin odbędzie się w piątek, dnia 3 listopada b. r., o godzinie 4.30 w domu rodziców panny młodej. Po odbyciu podróży poślubnej, podczas której pan i pani Bradberg zwiedzą Londyn, Genewę, Biarritz, Rzym i Budapeszt, państwo młodzi zamieszkają na czas dłuższy w Paryżu. W pierwszych dniach maja ma nastąpić w naszym mieście rozwód.

ŁADNE DOŚWIADCZENIE!

— Przekona się Kasia, że będzie u nas traktowana, jak gdyby była członkiem rodziny!

— O, wypraszam sobie! Na poprzedniej służbie byli wszyscy dla mnie bardzo grzeczni, jak gdybym była obca!

Duet.

Chi va piano
Va sano!
Gdy forte krzyczy Ciano,
Wieniawa nuci: piano...
A gdy Ciano do niego
Robi „gdańskie oko“,
Wieniawa spokojnie:
Nie igraj com fuoco!

Musi być porządek.

Wielkiego zbrodniarza
Ruszyło sumienie,
Więc pisze do sądu
Na siebie doniesienie.
Po miesiącu otrzymał,
Upadłszy na duchu,
Odpowiedź: z braku stempla
Sprawa jest bez ruchu.

Stratosferyk.

Że ktoś przez niego stracił
Ludzie jego sfery
Wyleli go z klubu
Do ciężkiej cholery.
Nie wyjechał potem
Do żadnej z Ameryk,
Dziś marny żywot wiezie
Biedny stratosferyk.

Sielanka.

Wizytę ministrowi
Korespondent złożył.
Swe credo polityczne
Ten mu tak wyłożył:
Siedzę tu spokojnie
W cichym Nałęczowie
I wzorem Chamberlaina
Ryby sobie łowię.
Wojny się nie lękam,
Agresją się brzydzę,
A na wszelki wypadek
Zbieram sobie rydze.

Krótką przygodą turysty.

Oglądał Ogród Saski,
Siadł przy wodotrysku,
Heil Hitler! zawołał
I dostał po pysku!

Łaskotki.

Na warjata!

Setkę na godzinę
Mknie setką warjata,
Za nią amant warjat,
Gdy pęd mu dech zatka:
Jedź wolniej – ze strachu
Już mi nerka lata!
Co wolniej? niema mowy,
Wszak lecę na warjata!

TORELLI

TO DOPRAWDY PODEJRZANE!

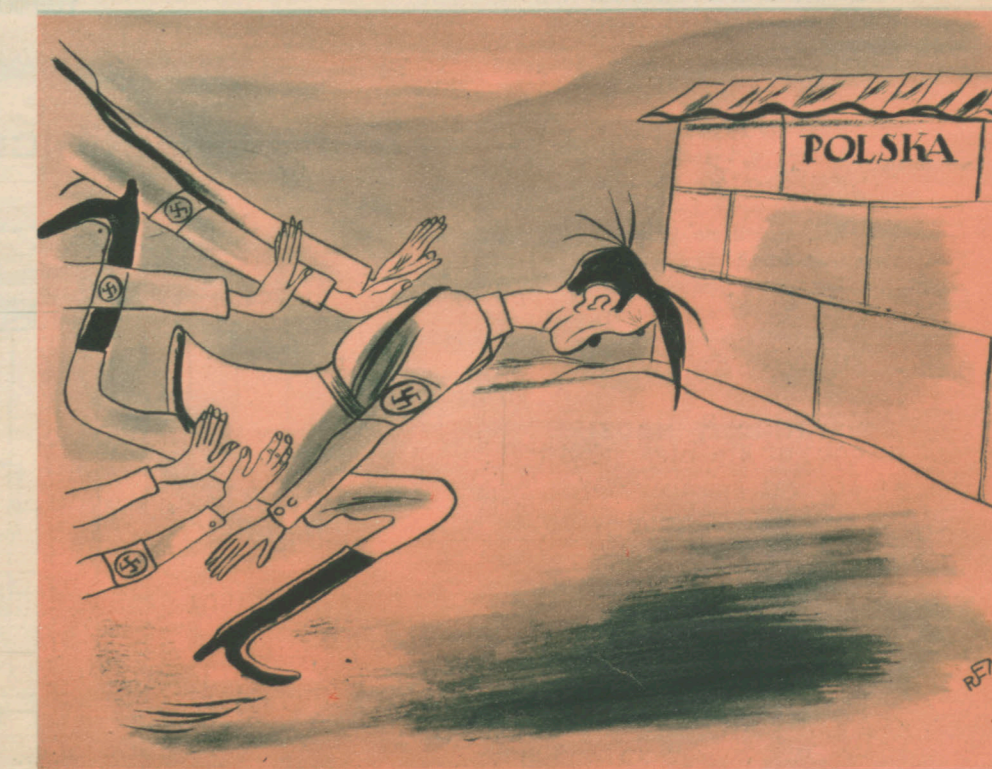
— Oho, papcio ma znowu szwipsa! — za-
waża filuternie jedynaczka.
— A po czym to poznałaś?
— Bo przed chwilą gonił za robaczkiem
świętojańskim i prosił natrętnie o ogień.

JAK TO ZROZUMIAŁA?

— Zaraz... zaraz... jak należy obchodzić się
z tym aparatem? Na „chmurno“ — dwie se-
kundy, na „pogodnie“ — 1/25 sekundy...
— Dobrze kochanie. Będę pogodna, to bę-
dziesz krócej zdejmował.

Doradcy.

rys. Rena
Siedlce



— Tylko nie zatrzymywać się i mocno uderzyć.

W CYRKU.

— I znowu spóźnił się pan na swoją tu-
rę! — krzyczy dyrektor cyrku na pogromce
zwierząt.
— Panie dyrektorze, zaraz biegnę wypu-
ścić zwierzęta.
— Zapóźno. Już zaczęły bez pana swój nu-
mer, jak wczoraj i przedwczoraj!

NIEMA GLUPICH.

— Twoja biblioteka wzrasta z dnia na
dzień, choć masz puste kieszenie. Ale mimo
to mógłbyś już sprawić sobie szafę na ksią-
żki.
— Ha, to są wszystko książki wypożyczo-
ne, a szafy nikt mi nie chce wypożyczyć...

SZTUKA PAMIĘTANIA.

Całą noc mordował się pan Gołąbek, że-
by przypomnieć sobie — poco zawiązał wę-
zelek na chustce od nosa?

Wreszcie o piątej nad ranem zawołał ze
złością:
— Do djaska, przecież ja chciałem zapa-
miętać, że postanowiłem sobie wcześniej
pójść spać!...

NIEZDECYDOWANY

— Przypatrz mi się! Jeżeli tak groźna mi-
na nie przerazi mojej żony, to już nic jej
nie przerazi!

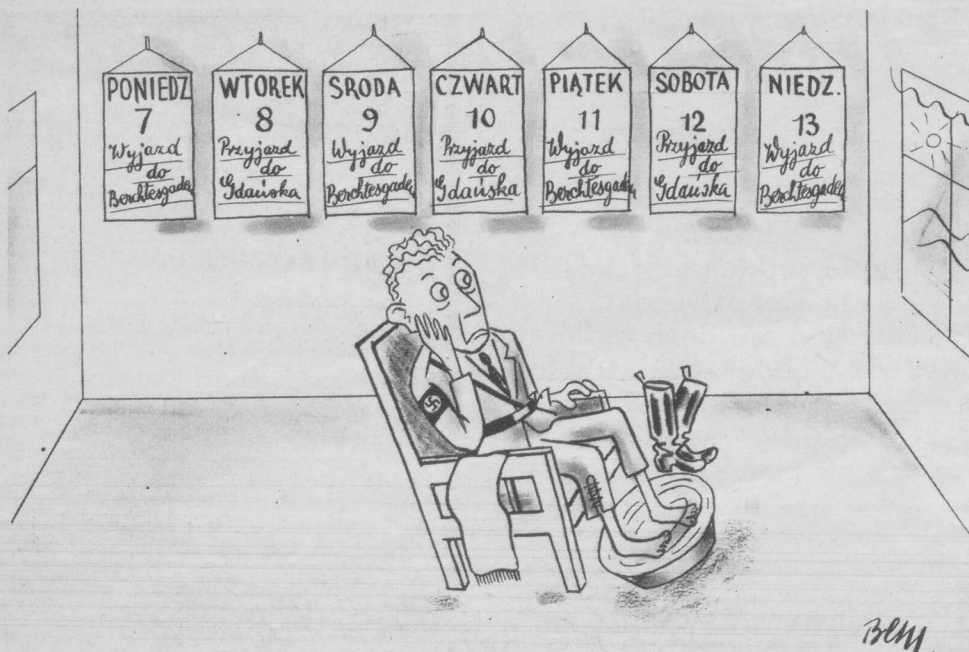
— Dobrze, że się na taką minę nareszcie
zdecydowałeś.

— Nareszcie?! Już dziesięć lat temu!

Rozkład zajęć.

rys. Bem
Lwów

POEZJA OWOCOWA



Na temat ciągłych podróży p. Forstera po „instrukcje” do Berchtesgaden.

GRUSZKI.

Znam ci takiego magika
oj! — kawał to... polityka,
gdy chce coś wziąć w swe paluszki
obieca... na wierzbie gruszki...

JABŁKA.

Z niemieckich „wodzów” plejady
trudno uczciwcę wyłonić...
wiadomo, wszak to przecie
jabłka z tej samej jabłoni...

CYTRYNA.

Nie zgadza się Duce z sprawą Gdańska
i to jest właśnie przyczyna,
że Niemcy miny mają kwaśne,
kwaśne jak... włoska cytryna...

ŚLIWKA W KOMPOCIE...

Nawarzył Führer piwa
przez dziwny wydarzeń splot
dziś ciągnie ofensywa...
...ot wpadł jak śliwka w kompot...

Zbigniew Kuleczycki.

Fraszki - igaszki.

PRZESTROGA.

Jedna Rzesza, jeden naród i jeden wódz
tegi —
Jeden wspólnik, jedna bryndza, jedne będą
ciągi!

ZBĘDNE WYSIŁKI.

Chcą Polskę z Zachodem skłócić,
By mieć wroga tylko z przodu.
Wartoby im skórę zmłócić
Wnet! Bez dłuższego... zachodu.

KU PAMIĘCI.

Panowie H. R. i G.,
Ludzie w świecie sławne,
Na Polsce psy wieszają.
Nieroztropne karły!
Zapomnieliście pewnie
Owe dzieje dawne,
Jak to na pewnym Polu
Psy Niemiaszków żarły.

B. KOR.

NIE TRAĆMY NADZIEI!

Ze przynieść do redakcji
Swe satyry śmiał,
Mówią mu: z tych wierszy
Sam koń by się śmiał!

Odtąd, siedząc w stajni,
Nieplonną ma nadzieję,
Ze słuchając fraszek,
Koł się roześmieje!

ROPA.

Rumunja ropy nie da!
Hitler dostał w mózgu

Podobno ze zmartwienia
Ropnego zapalenia.

ODROCZENIE.

Duce chce na razie
Pokoju ścieżką kroczyć,
Namawia więc Hitlera:
Wojnę trza odroczyć!

Pięknie — może się spełnia
Pobożne te życzenia,
Z tem kłopot, czy też inni
Pragną odroczenia?

TORELLI.

SADZĄ w kominie.

PANU „X”.

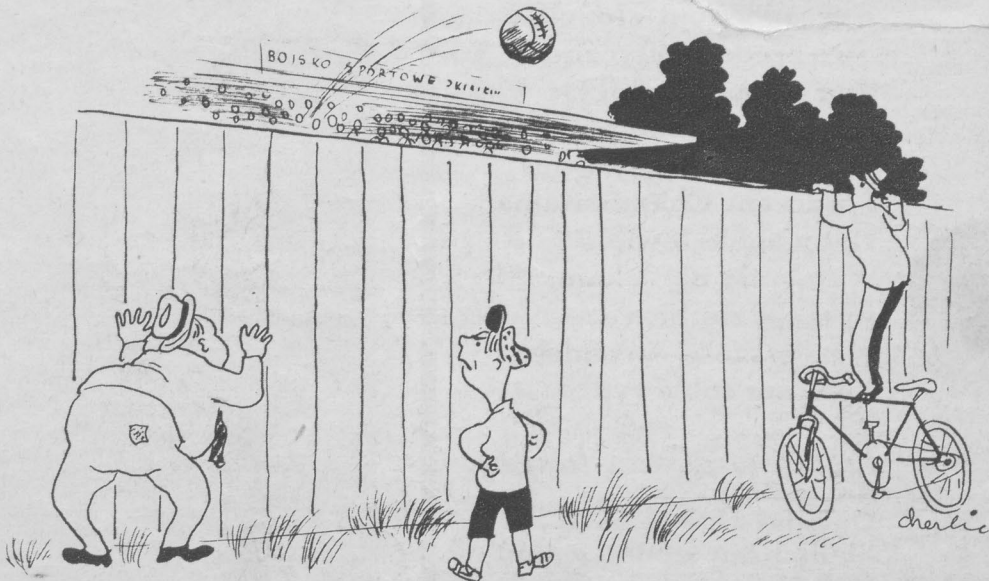
Pan musi być jarozsem...
(To nie słowa puste!)
Dlaczego? — No bo przecie
leżysz mi w kapustę...

WANDAL.

Pojął Wandę za żonę,
teraz płacze z żalu,
gdy przyjaciel mu powie:
kochany w a n d a l u...

ZBIGNIEW KULCZYCKI.

Refleksje kibica.

rys. Charlie
Kraków

— Ciekaw jestem, kiedy wreszcie ten nieprzepisowy płot zastąpią pięknym siatkowym?...

Miesiące miodowe Hitlera

Olimpiada szachowa 1939.

rys. Charlie
Kraków

(Pojawiły się w prasie pogłoski, że Hitler zamierza wstąpić w związki małżeńskie).

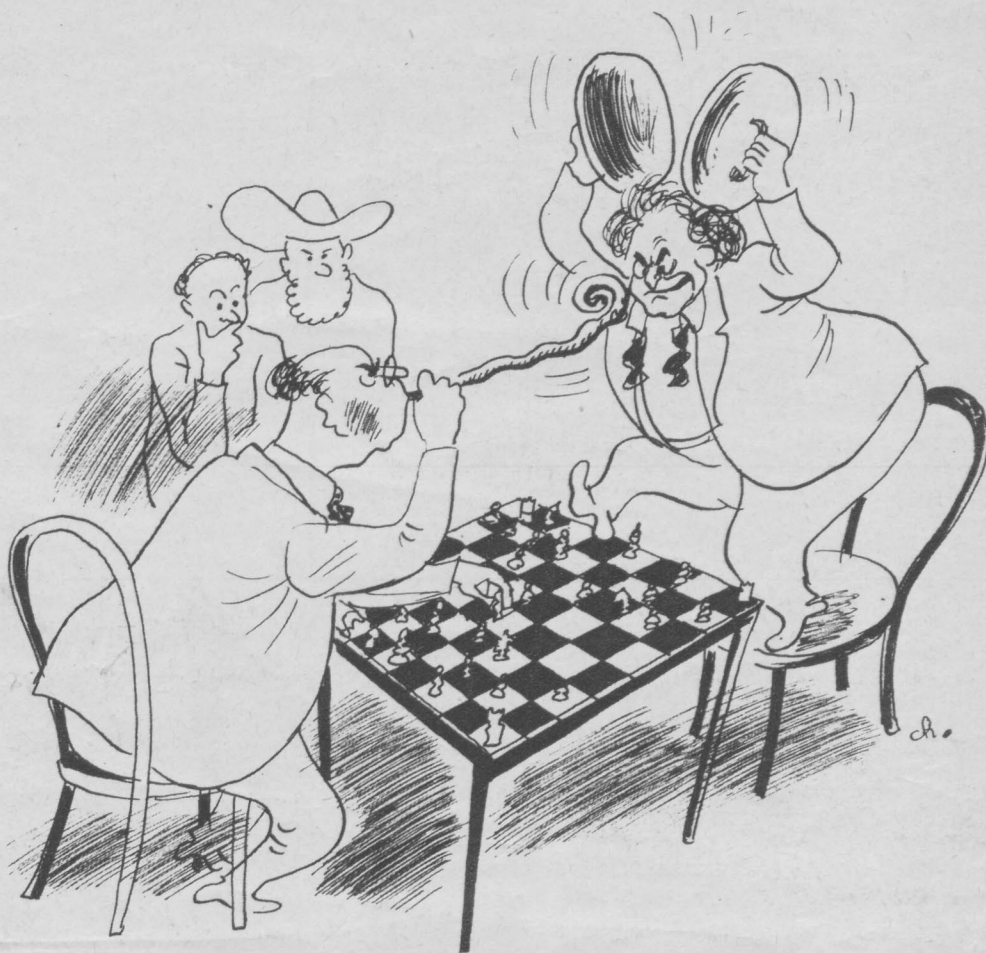
Choć żelazny kawaler
Żelaznego krzyża
Koniec jego wolności
Koniec już się zbliża...

Wkrótce Hitler zacznie
Miesiące miodowe
W towarzystwie żony
Pani Hitlerowej...

Krążą po Berlinie
Już nawet powiastki,
Że wódz zamiast miodu
Będzie miał namiastkę...

A zaś miód lipowy
— O ja znam się na tem! —
Obróci się w Rzeszy...
Na co? — Na armaty!!

FELIX ZANDLER.



Przeciwnicy prowadzą ze sobą wojnę nerwów...

LEKCJA HISTORJI W HITLERJI.

— A więc Francja nazywała się dawniej Galją czyli „Gaule”, a jej wodzowie...

— Nazywali się Gauleiterzy! — odpowiada nauczycielowi mały Otto.

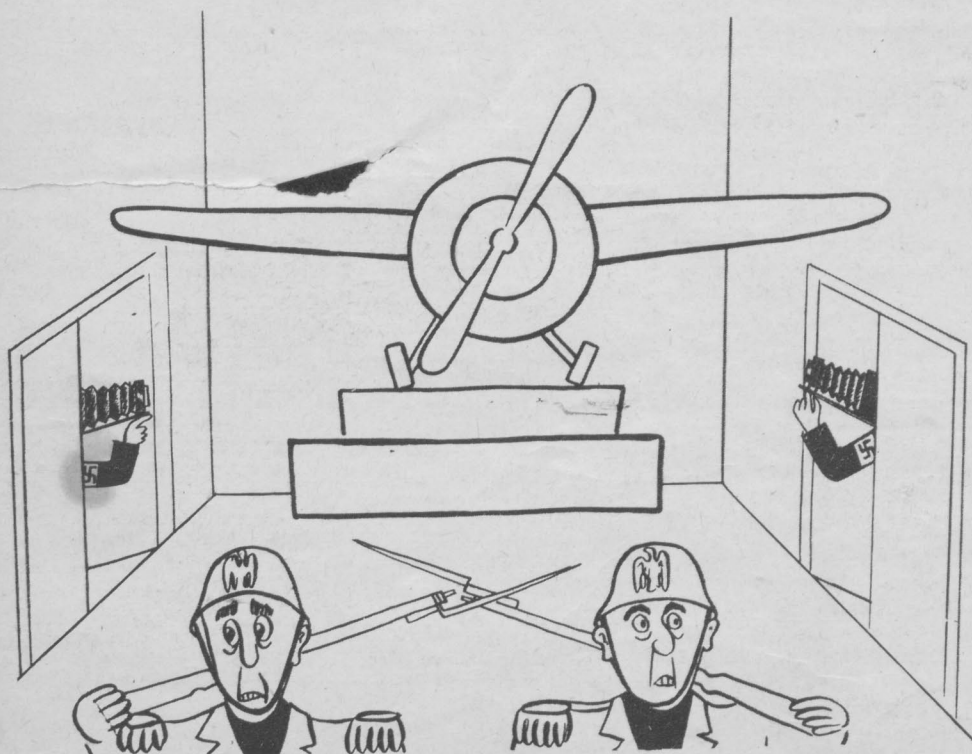
OSZCZĘDNOŚĆ W NIEMCZECH.

— Co 6 tygodni daję moje koszule do prania.

— Ja też tak długo noszę koszule bez prania ze względu na lichotę materiału.

Na tle ostatniej afery szpiegowskiej we Włoszech.

rys. Bem
Lwów



Pilnie strzeżony nowy model bombowca włoskiego.

W ZAKOPANEM.

— Mój Boże, czy tutaj tak stale deszcz pada? — zapytuje gazdę zrozpaczona letniczka.

— Coby zaś, prose pani! W zimie to mamy tu śnieg!

NAMIASTKA.

— Och jak gorąco! Tęsknię do cienia, ale jestem zbyt leniwy aby wstać.

— W takim razie wypróbujmy się, kto lepiej zgaduje zagadki.

— Poco?

— Wtedy napewno usunę pana w cień.

MAŁA POMYŁKA.

— Dzień dobry Powidełko! Kopę lat! Jak się ma żona?

— Doskonale.

— A rodzeństwo?

— Doskonale.

— A jak zdrowie kochanych dzieci?

— Niestety nie mam dzieci. Pan się pomylił.

— Jakto?

— Bo ja nie jestem wcale Powidełko.

WIERZY W TERMOMETR.

— Dlaczego zdejmujesz marynarkę?

— Człowiecze, upał piekielny! Spójrz na termometr, 35 stopni.

— Mylisz się, tylko 20.

— Taaak? W takim razie ubiorę marynarkę.

Praktyczne zastosowanie „Kodeksu rodzinnego” we Francji.

rys. M. Piotrowski
Warszawa

- Co wy tam robicie?
- Studjujemy „Kodeks” mamó...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9.
 TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411 000. PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR 7, PRZEZ URZĄD
 POCZTOWY KRAKÓW 2. — PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI. REDAKTOR: ANTONI WASILEWSKI. ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTR. KURYERA
 CODZIENNEGO”, KRAKÓW, WIELOPOLE 1, POD ZARZĄDEM FRANCISZKA CZAJKI. MIEJSCE WYDANIA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wносить niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniaowego), a nie wprost do Administracji.